

Płatyna niebywale tania

8 lipca 2016

Ceny złota i srebra przeżywają właśnie swój renesans. Wzrost niepewności na rynkach, rosnące szanse na obniżkę stóp procentowych w USA oraz zmasowany dodruk waluty w skali globalnej sprawił, że inwestorzy znowu zwrócili się ku kruszcom. Ostatecznie ceny metali szlachetnych najsilniej rosną podczas niepokoju na rynkach finansowych oraz w sytuacji negatywnych rzeczywistych stóp procentowych, kiedy to odsetki od lokat czy obligacji nie rekompensują nam inflacji.

Wzrost cen metali od początku roku jest naprawdę imponujący. Od czasu, kiedy rekomendowałem zakupy uczestnikom kursu Inteligentny Inwestor, ceny złotych i srebrnych monet wzrosły o 20% i 45% odpowiednio. To, co mnie jednak martwi, to bardzo szybki wzrost cen praktycznie bez znaczącej korekty. Jak to mówią, nic nie rośnie wiecznie i tymczasowy spadek rzędu 10-15% oczyściłby trochę sytuację.

Dziś jednak nie o złocie ma być, lecz o platynie. W przeszłości napisałem jeden artykuł dotyczący platyny, ale nigdy jej nie kupowałem ani nie rekomendowałem. Czemu akurat teraz? Co się zmieniło?

Otóż platyna jest obecnie bardzo tania względem złota i to jest coś, na co warto zwrócić uwagę.

Ceny złota i platyny są silnie ze sobą skorelowane. Gdy rośnie cena złota automatycznie rośnie i cena platyny. Zależność ta działa w obie strony. Różnica jest jednak taka, że platyna jest głównie metalem przemysłowym i swój szczyt osiągnęła podczas manii na rynku surowców 8 lat temu. Od tego czasu jej cena spadła o ponad 50%.

Ważniejsza jednak od ceny dolarowej jest relacja ceny złota do ceny platyny i tu sprawa robi się naprawdę ciekawa.

Na przestrzeni ostatnich 40 lat platyna przez 90% czasu była droższa od złota. Tańsza niż dziś była tylko przez moment w 1982 roku. Jeżeli przyjrzymy się relacji złoto / platyna, to okazuje się, że przez 4 dekady oscylowaliśmy w przedziale od 0,688 do 2,414. Dziś współczynnik ten wynosi 0,744. Jesteśmy zatem blisko historycznej granicy.

Jeżeli przeszłość może służyć jako wyznacznik tego, co czeka nas w przyszłości, to ceny platyny powinny zacząć odrabiać „kiepskie lata” i cena królowej metali szlachetnych będzie rosła szybciej niż złota. Dziś cena platyny wynosi 1075 USD / uncję. Gdybyśmy mieli wrócić wyłącznie do długoterminowej średniej, to przy obecnej cenie złota, cena platyny powinna kształtować się na poziomie 1600 USD. Wyższa cena złota oznaczałaby automatycznie wyższe ceny platyny.

Przeciwnicy platyny oczywiście mogą twierdzić, że większość popytu pochodzi z przemysłu motoryzacyjnego i fundamenty są kiepskie. Zgadza się. Spada udział popytu przemysłowego, rośnie inwestycyjnego. Co więcej, od kilku lat mamy permanentny deficyt w produkcji, do czego przyczyniają się strajki w RPA. W przypadku platyny kwestie popyt – podaż nie wpływają znacząco na ceny.

Między rokiem 2001 a 2008 cena wzrosła z 400 USD do 2200 USD nie dlatego, że eksplodował popyt przemysłowy czy załamała się produkcja, lecz dlatego, że inwestorzy zaczęli inwestować w surowce, windując ceny platyny.

To, że jestem optymistycznie nastawiony do surowców nie jest żadną tajemnicą. Mam ekspozycję zarówno na surowce przemysłowe, rolne, jak i energetyczne. Przyczyn jest wiele. Zaczynając od bardzo niskich cen, po osłabiającego się dolara, co historycznie przekładało się na wyższe ceny surowców.

Jeżeli mam rację, to cena platyny pchana słabnącym dolarem, rosnącymi cenami surowców, jak i wyższymi cenami złota, powinna całkiem przyzwoicie wzrosnąć w średnim terminie.

Platyna nigdy nie pełniła i nigdy nie będzie odgrywać roli pieniądza. Jest metalem szlachetnym z dużym udziałem popytu przemysłowego. Najważniejsze czynniki przemawiające za inwestycją w platynę, to wysoka korelacja z cenami złota, z surowcami oraz niskie ceny, zarówno w ujęciu dolarowym, jak i w relacji do złota.

Być może ceny złota będą nadal rosły, a platyna stanie w miejscu lub jej cena spadnie. Wszystko jest możliwe. Moim jednak zadaniem jest ocena potencjału w stosunku do różnych aktywów. W platynie akurat widzę przyzwoitą wartość inwestycyjną.

Kolejnym czynnikiem jest dywersyfikacja. Mam dużo złota, jeszcze więcej srebra i zwyczajnie nie chcę dokupować aktywów, których udział w moim portfelu jest dominujący.

Czy dziś kupiłbym platynę? Być może. Z jednej strony ma ogromny potencjał, z drugiej RSI na poziomie 70 sugeruje wstrzeźliwość.

Co do samej inwestycji, to raczej unikałbym kupowania monet czy sztabek. Rynek wtórny w Polsce praktycznie nie istnieje, w efekcie czego jedynym potencjalnym kupcem może stać się diler, przez co już na wejściu jesteśmy stratni kilkanaście procent.

Dużo lepszym rozwiązaniem wydaje się zajęcie pozycji w ETF-ach zabezpieczonych metalem fizycznym. Do wyboru mamy ZKB Platinum ETF (ZPLA), ETF Securities Physical Platinum Shares Fund (PPLT), czy chociażby iShares Physical Platinum ETC (SPLT). W mojej ocenie pierwszy z nich ma najlepszą renomę. Można także pomyśleć o Sprott Physical Platinum & Palladium Trust (SPPP), ale jak sama nazwa wskazuje, jest to ETF inwestujący zarówno w platynę, jak i pallad.

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net